

## Tegoroczna matura coraz bliżej — litewski znów jako „ojczysty” ...

Anna Pieszko

14 lut  
2014

**Już drugi rok z kolei maturzyści szkół polskich na Litwie będą składali maturę z języka litewskiego na zasadach narzuconych przez polityków litewskich.**

Zresztą politykom wolno zabiegać o względy swego elektoratu na różne sposoby. Najgorsze w tym rwetesie jest to, że skutki nierozsądnych decyzji politycznych bardzo boleśnie odczuwają na sobie uczniowie. Protesty społeczności polskiej na Litwie — rodziców, nauczycieli, uczniów — przeciwko nowelizacji Ustawy o Oświacie, wyrażone przez strajk ostrzegawczy, wielokrotne pikety i petycja przeciwko nowelizacji Ustawy o Oświacie — zostały po prostu zlekceważone.

Na nic się zdała wola rodziców wyrażona przez 60 tys.

podpisów — zostały one przez władze po prostu zignorowane. Bezwzględna nowa redakcja Ustawy weszła w życie, a wraz z tym uczniowie szkół mniejszości narodowych (polskich, rosyjskich, białoruskich) stali się ofiarami bezdusznych decyzji, królikami doświadczalnymi eksperymentów oświatowych. Maturzyści 2013 w ciągu dwóch poprzednich lat musieli nadrobić luki z programu nauczania przewidzianego dla szkół z litewskim językiem nauczania, co się w praktyce przełożyło na ponad 800 godzin lekcyjnych do nadrobienia (!) i forsowną naukę. Po 2-letnim maratonie — tzw. okresie przejściowym — na uczniów czekał egzamin maturalny z państwowego języka litewskiego, na którym co prawda, obowiązywały jeszcze ulgi, według których uczniowie szkół polskich mogli pisać wypracowanie krótsze o 100 słów i wybierać spośród 7, a nie 3 autorów. Życie jednak wykazało, że uczniowie nie skorzystali z ułatwień i pisali w przeważającej większości wypracowania o objętości powyżej 500 słów.

Stres przedmaturalny dodatkowo został pogłębiony przez niezdrowe emocje polityczne wokół Ustawy o Oświacie, wprowadzającej ujednoczony egzamin z litewskiego. Z pozoru niewinny egzamin urósł do rangi sprawy politycznej najwyższej wagi, stał się przyczyną przepychanek w rządzie o 100 słów więcej lub mniej w wypracowaniu, a nawet obiektem spraw sądowych i protestów „intelektualistów”, którzy oskarżyli koalicję rządzącą o wprowadzenie ulg dla mniejszości narodowej, które jakoby „szkodzą litewskiej kulturze, wspólnocie obywatelskiej i państwu”. Nic to, że uczniowie zostali zmuszeni do aż nazbyt forsownej nauki. Nic to, że egzamin stał się przyczyną podziału w społeczeństwie.

W kwestii oświatowej już po zakończonej ubiegłorocznej maturze wypowiedział się również Sąd Administracyjny, który określił, że „państwo ma obowiązek stworzenia możliwości nauki przedstawicielom mniejszości narodowych w języku ojczystym”, ale też „ma prawo do określenia i wymagania pewnego poziomu opanowania języka państwowego”, przy tym stwarzając „odpowiednie warunki do nauki języka państwowego”. Z tym ostatnim jest najgorzej — bo odpowiednie warunki nie zostały w ogóle stworzone. Zamiast przygotować odpowiednie programy dla wzmoczonego nauczania języka litewskiego, dopasowane do potrzeb uczniów mniejszości narodowych, stosowne pomoce naukowe dla nauczycieli i podręczniki dla uczniów, odpowiednio przeszkolić pedagogów i



Władze chcą, by język litewski stał się drugim ojczystym. Fot. Marian Paluszkiewicz

rozpocząć stopniowe zmiany od pierwszej klasy — maturzyści zostali postawieni przed faktem, że od zaraz muszą znać język państwowy w tym samym stopniu co ich koledzy ze szkół litewskich.

Lituanistka z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie przyznaje, że ubiegły rok był dla polskich maturzystów składających egzamin z języka litewskiego i nauczycieli lituanistów szokiem:

— Trzeba było się szybko przystosować do zmian. Była to szokująca sytuacja. W tym roku już się przyzwyczailiśmy do nowych wymagań, pracujemy, szykujemy się do matury. Wyniki zaś w każdej promocji bywają różne — jedni składają egzamin lepiej, inni — gorzej.

Wypada zaznaczyć, że nikt o zdrowym rozsądku nie neguje potrzeby uczenia się państwowego języka litewskiego. Także przed nowelizacją Ustawy o Oświacie w marcu 2011 r. uczniowie pomyślnie się uczyli tego języka (może aż nazbyt pomyślnie?), składali egzaminy, dostawali się na studia na Litwie, włączali się w normalne życie. Po 2011 r. zostali zmuszeni do forsownej nauki języka państwowego, gdyż władze zażyczyły sobie, by język litewski stał się dla Polaków, Rosjan, Białorusinów drugim ojczystym, co w praktyce oznaczało, że mniejszości narodowe musiały raptem na skinienie palcem nadrobić różnice programowe w ponad 800 godzin lekcyjnych w krótkim okresie 2 lat.

Proces nauczania przypominał galop z przeszkodami, gdyż nie zostały opracowane żadne specjalne programy ani pomoce naukowe.

— Naprawdę niewiele mieliśmy czasu, żeby nadrobić różnice, które dzielą nas od szkół z litewskim językiem nauczania — mówi Angèle Jundo, lituanistka z Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach o decyzji ujednoczenia egzaminu z języka litewskiego. — Dzisiejsi maturzyści ze szkół polskich zaczęli uczyć się języka litewskiego dopiero od klasy 2 (gdy tymczasem ich rówieśnicy — pierwsi ze szkół litewskich mają nawet po 7 godz. tygodniowo już w 1 klasie — od aut.). W klasach 2-10 uczniowie uczyli się według programu ułożonego dla szkół mniejszości narodowych, maturę w ubiegłym roku musieli składać już według programu dla szkół litewskich. Dzisiejsi 12-klasiści w 2, 3, 4 klasie mieli tylko po 2 godziny języka litewskiego tygodniowo (w szkołach litewskich odpowiednio 8+7+7 godz. — od aut.). Zaczęli uczyć się języka od zera, zupełnie inaczej niż dzieci z rodzin litewskich. W 5-10 kl. mieli po 4 godziny. Ogólnie godzin mieli znacznie mniej.



Jakie były skutki ujednoczenia egzaminu? Oczywiście, dużo gorsze niż zazwyczaj wyniki egzaminu z języka litewskiego wśród uczniów szkół mniejszości narodowych. Według danych litewskiego Państwowego Centrum Egzaminacyjnego, w szkołach mniejszości narodowych, w tym polskich, egzamin z języka litewskiego zdało 88,83 proc. uczniów. W szkołach z litewskim językiem nauczania egzamin zdało 90,19 proc. uczniów.

— Na ubiegłorocznej maturze z języka litewskiego nasi uczniowie wypadli znacznie gorzej aniżeli w poprzednich latach — mówi dyrektor Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie Adam Błaszczewicz. — Nie mogło być inaczej, bo uczniowie uczyli się według różnych programów (języka litewskiego jako ojczystego i języka litewskiego jako państwowego – od aut.). Poza tym wypracowanie to egzamin, który bardzo trudno jest obiektywnie oceniać.

Lituanistka Angèle Jundo przyznaje, że jest niemożliwością opanowanie obcego przecież języka w takim samym stopniu, jak posługują się nim „gimtakalbiai” — użytkownicy języka, którzy z nim wyrosli.

— Uczniowie Polacy mówią i piszą po litewsku, ale myślą w swym ojczystym języku, to się czuje. Kuleje gramatyka, pisownia, styl — mówi lituanistka. — Styl może podstawić nogę na egzaminie. Litewski dla nich nie jest językiem ojczystym, to jest język wyuczony.

Podobnego zdania jest lituanistka Łucja Mickiewicz-Ozarowska ze Szkoły Średniej im. M. Balińskiego w Jaszunach w rejonie solecznickim:

— Uczniowie Polacy najwięcej trudności mają z gramatyką. Samo komponowanie wypracowań mają opanowane

już na lekcjach języka polskiego, struktura, kompozycja wypracowania jest im znana. Największym problemem zostaje poprawność wypowiedzi i styl. A czasu na nadrabianie zaległości już nie ma. Dlatego teraz w klasach średnich dużo czasu poświęcam na zagadnienia gramatyki.

Żeby było weselej, w projekcie kryteriów oceniania egzaminu z państwowego języka litewskiego opracowanym dc 2020 r. i opublikowanym na stronie NEC, stopniowo dąży się do wyeliminowania błędów gramatycznych w pracach ocenianych najwyższą punktacją. Jeżeli teraz maksymalną liczbę punktów przyznaje się za prace pisemne, w których zdarzają się 1-3 błędy gramatyczne, po dwa błędy leksykalne i interpunkcyjne, to już w 2020 r. w pracach punktowanych maksymalnie nie ma prawa wystąpić ani jeden błąd dla wszystkich uczniów bez względu na narodowość.

— Uczniowie odczuwają presję, zwłaszcza II półrocze mają trudne: rozpoczynają się egzaminy próbne, zaliczenia na egzamin, mają dużo zadanych lekcji do odrobienia, wielu się skarży na zbytne obciążenie, są przemęczeni — mówi psycholog szkolny Lucyna Gilewska z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie. — Niektórzy uczniowie próbują się ratować przed nadmiarem obowiązków, ustalając priorytety – które przedmioty są najważniejsze, a które można „odpuścić”. Ale też wiele zależy od uczniów, od ich stosunku do nauki, są tacy, którzy dają z siebie wszystko, ale i tacy, którzy przechodzą z klasy do klasy na najniższych ocenach. Uczniowie ogólnie się skarżą na presję czasu, że dużo zadają, że czasami mają nawet 9 lekcji.

W tym roku, żeby uzyskać maturę, dwunastacy muszą złożyć co najmniej dwa egzaminy państwowe: obowiązkowy egzamin z języka litewskiego i literatury oraz jeden do wyboru (np. z biologii, chemii, fizyki, geografii, technologii informacyjnych, historii, matematyki, języków obcych — angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, niemieckiego). Łącznie z egzaminem z języka litewskiego uczeń może, choć nie musi, składać maksymalnie 7 egzaminów państwowych. W kategorii egzaminów szkolnych można składać egzamin z muzykologii, technologii, sztuki oraz języka ojczystego (białoruskiego, polskiego, rosyjskiego, niemieckiego).

Na egzaminie z języka litewskiego uczniowie otrzymają 2 tematy rozprawek oraz 2 tematy wypracowania literackiego. Toteż będą mogli wybierać 1 z 4 podanych tematów. W trakcie składania egzaminu będą mogli się posługiwać „Słownikiem współczesnego języka litewskiego”. W rozprawce będą musieli rozwinąć temat, opierając się na twórczości jednego (z 3) autorów wskazanych przy temacie. W wypracowaniu literackim będą musieli analizować twórczość 2 autorów — jednego autora trzeba będzie wybrać z podanych 3 nazwisk, do twórczości innego odnieść się samemu. Żeby złożyć egzamin, należy zebrać co najmniej 30 proc. punktów przyznawanych za wypracowanie.

— Przy ocenianiu prac dopuszczalna jest trochę większa liczba błędów gramatycznych, interpunkcyjnych, stylistycznych w wypracowaniach uczniów szkół mniejszości narodowych — mówi lituanistka Angélé Jundo. — Objętość prac musi być taka sama jak dla uczniów szkół litewskich. Takie same wymagania są, jeżeli chodzi o rozwinięcie tematu, właściwie dobrane argumenty, ukazanie kontekstu historycznego, biograficznego.

Jak się czują przed egzaminami maturzyści?

— Jest naprawdę ciężko — mówi Aleksandra Paramonowa z Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. — Wczoraj miałam 9 lekcji, dzisiaj 8, jutro będzie 7. Kładę się spać o 24, wstaję o 6.30, niektórych lekcji już nie wyrabiam, zostawiam na „doczytanie” na przerwie między lekcjami.

Maturzystka planuje studia na kierunku biologii, stąd wybór egzaminów maturalnych: składa chemię, biologię, z języków — koniecznie polski ojczysty, litewski państwowy, także rosyjski. Dodatkowo matematyka. W sumie 6 egzaminów.

— Pani od litewskiego bardzo się poświęca — mówi Aleksandra. — Już kilka razy pisaliśmy próbne zadania egzaminacyjne — pracowaliśmy po lekcjach, przez 4 godziny, tak jak na egzaminie. Takie próby są dobre, bo można wyczuć czas, no i ogólnie spróbować sił. Jak dotąd szło mi nieźle.

Maturzystka Anna Vostruchovaitė również stwierdza, że obciążenie w szkole jest znaczne. Każdy nauczyciel wymaga od uczniów dobrej znajomości przedmiotu. Zajęcia w szkole, zajęcia pozalekcyjne, odrabianie prac domowych zabierają dużo czasu.

— Po dodatkowych zajęciach z plastyki wracam do domu o 20, wtedy zabieram się do odrabiania lekcji — mówi.

— Wybieram się na studia do Polski, dlatego składam 3 egzaminy: język polski, język litewski i angielski. Myślę,



że dzisiaj łatwiej by mi było napisać wypracowanie z języka litewskiego niż z polskiego, gdyż mamy tyle godzin na opanowanie tego przedmiotu, tyle zajęć praktycznych, że naprawdę nie będzie problemu.

Ani maturzyści, ani nauczyciele nie mają wyjścia — muszą realizować rozdmuchany program. Uczniom zależy na dobrych wynikach, bo od tego przecież zależy ich przyszłość, ich „być albo nie być” na studiach, najlepiej na kierunkach finansowanych przez państwo. Jedna z nauczycielek z bólem stwierdza, że dzisiejsi uczniowie przypominają jej koni pociągowych z klapkami na oczach, którzy wprężeni do załadowanego wozu posłusznie ciągną swój ciężar.

O tym, że litewski system oświaty jest fatalnie zorganizowany, świadczą badania PISA (Programme for International Student Assessment), przeprowadzone przez Organizację Rozwoju i Współpracy Gospodarczej (OECD). W porównaniu ze swymi rówieśnikami z 65 krajów świata 15-latkowie z Litwy wypadli poniżej średniej pod względem umiejętności matematycznych, czytelniczych oraz nauk przyrodniczych. Badania wykazały, że uczniowie szkół na Litwie nie potrafią zastosować posiadanych wiadomości w konkretnej sytuacji, nie posiadają umiejętności analizowania, twórczego zastosowania informacji w nowych sytuacjach, prognozowania, przyjmowania decyzji popartych dowodami.

Wygląda na to, że w ślepej pogoni za doskonaleniem, wywyższaniem, wynoszeniem na piedestał języka państwowego politykom umknęła rzecz o wiele ważniejsza — stworzenie jakościowego systemu oświaty, kształcenie myślących, inteligentnych młodych ludzi.

Zmian Ustawy o Oświacie bez przerwy domaga się Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie w rejonie solectnickim:

„Rodzice Szkół Polskich na Litwie kategorycznie nie zgadzają się z wprowadzeniem ujednoczonego egzaminu z języka państwowego. Nasze dzieci nie były i w dalszym ciągu nie są przygotowywane do przedmiotu w taki sam sposób jak ich rówieśnicy ze szkół litewskich. Nie ma żadnego okresu przejściowego do nadrobienia zaległości programowych, brak opracowanego przez specjalistów programu wyrównania naturalnych różnic językowych, brak podręczników i pomocy naukowych — jest to haniebne i podłe zachowanie się władz wobec osób, które właśnie wchodzą w dorosłe życie” — napisali rodzice w liście skierowanym do posła z ramienia AWPL Jarosława Narkiewicza.

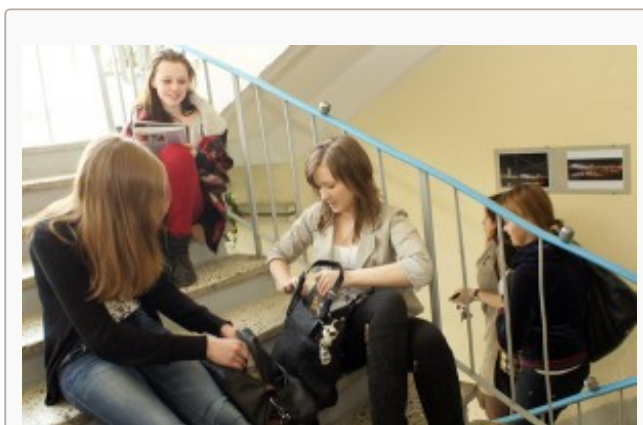
Jak powiedział wiceprzewodniczący Sejmu, przewodniczący sejmowego komitetu oświaty Jarosław Narkiewicz, poprawki do Ustawy o Oświacie są już zarejestrowane w Sejmie i przewiduje się ich rozpatrywanie w czasie tegorocznej sesji wiosennej:

— Przed dniem 20 lutego musimy poprawki do Ustawy o Oświacie wciągnąć do programu sejmowej sesji wiosennej. Poprawki dotyczą zmiany decyzji o ujednoczeniu języka litewskiego i nauczania części przedmiotów. Jedna z poprawek głosi: „Wszystkie szkoły ogólnokształcące zapewniają nauczanie języka litewskiego według programu z państwowego języka litewskiego i programu z litewskiego języka ojczystego zatwierdzonych przez ministra oświaty i nauki ze względu na niejednakowe warunki używania i nauczania litewskiego języka państwowego i litewskiego języka ojczystego”.

W uzasadnieniu podane jest, że Litwini (gimtakalbiai) przyswajają język w sposób naturalny, zaś uczniowie, dla których jest to język obcy, poznają go formalnie, tzn. w trakcie nauki w szkole. Różnice w umiejętnościach językowych są potęgowane przez niejednakową liczbę godzin, przeznaczaną na naukę języka w szkole



Jarosław Narkiewicz Fot. Marian Paluszkiewicz



W tym roku na uczniów czeka kolejne sito egzaminacyjne Fot. Marian Paluszkiewicz

początkowej i średniej, ponieważ użytkownicy obcego języka litewskiego mają znacznie mniejszą liczbę godzin, dlatego programy nauczania języka litewskiego i ocenianie uczniów też muszą się różnić.

